

Czas na zmiany - 22. Międzynarodowy Festiwal Fotografii

To przede wszystkim właśnie przygotowana przez Odesa Photo Days wystawa „Stan przejściowy”, obrazująca protesty i przemiany społeczno-polityczne, do jakich dochodziło w ciągu ostatnich 30 lat w Ukrainie, Gruzji, Iranie, Kazachstanie i Kirgistanie, także przemoc władz wobec obywateli. Ukraińska ekspozycja podkreśla, że tłamszenie, ograniczanie wolności, zadawanie cierpienia i imperatyw buntu nie dotyczą wyłącznie Ukrainy. To wielkoduszne, że zamiast skupić się na bólu i sile własnego narodu, kuratorka poświęciła uwagę także temu, co dzieje się w innych krajach, choć oczywiście walka Ukraińców o uwolnienie się od Rosji została tu przedstawiona – w postaci kadrów z demonstracji z lat 1990–91 i z kijowskiego Euromajdanu z przełomu 2013 i 2014 roku. Przerazają proste, minimalistyczne zdjęcia Yerbossyna Meldibekova (Kazachstan) – obrazy czystego okrucieństwa, z ludźmi zakopanymi po szyję w ziemi albo zasypanymi stertą kamieni. Na szczęście to tylko inscenizacja, chociaż... Powstała w 1998 roku seria miała być śpiewem koszarnej przeszłości w przededniu spodziewanej demokracji i wolności, ale rzeczywistość zaskoczyła – dwa zdjęcia są autentyczne, a pochodzą z 2018 roku z Uzbekistanu: na jednym ludzie za karę stoją w wodzie, na drugim trzymają w rękach głazy... A symbolem sprzeciwu staje się na tej wystawie dłoń trzymająca świecę dymną – gest uchwycony w Gruzji przez Dato Koridzego.

Odesa Photo Days i Miesiąc Fotografii w Mińsku, nie mogąc odbywać się w swoich krajach, ponownie znalazły dla siebie miejsce na łódzkim Fotofestiwalu. Dostały je w niewyremontowanych pofabrycznych halach OFF Piotrkowskiej, co dobrze oddaje tymczasowość tej sytuacji. Festiwale są na walizkach, ale z nadzieją, że będą mogły wrócić do siebie. Na razie jednak ani kuratorka białoruskiej wystawy „Gdzieś pomiędzy”, ani ci uczestniczący w niej artyści, którzy pozostają na Białorusi, nie mogą występować pod nazwiskami i dla ich bezpieczeństwa oznaczeni są wyłącznie inicjałami. I, podczas gdy na odeskiej wystawie działanie daje nadzieję, co podkreśla tytuł ekspozycji, to prezentacja mińska mówi o nadziei gasnącej – w obecnej sytuacji Białorusi trudno o entuzjazm, pozostaje życie w marazmie, w zawieszeniu, w trybie przetrwania, w oczekiwaniu na zamkniętych w więzieniu bliskich albo na wyjście z więzienia. Stan mentalnej klęski dobrze obrazują zdjęcia Maksa Shveda z zamalowanymi napisami na murach.

Co lepsze: żyć w poczuciu beznadziei, jak na Białorusi, czy ginąć z wysokim morale i w przekonaniu o rychłym zwycięstwie, jak na Ukrainie?...

O walce – choć innego rodzaju – mówią trzy wystawy w Art_Inkubatorze→, zgrabnie połączone w jednej przestrzeni, co sprawia, że stają się częściami jednej całości: „Ipáamamu – opowieści o Wawaim” (Eleonore Lubna / Louis Matton), „Mama Coca” (Nadège Mazars) oraz „Oro verde” (Ritual Inhabitual Collective). Wykraczające poza walory artystyczne fotografii, będące raczej projektami dokumentalno-edukacyjnymi (dotyczy to zwłaszcza „Ipáamamu...”, gdzie otrzymujemy tyle samo materiału do czytania, co do oglądania) z zacięciem socjologicznym. To bowiem opowieści o społecznościach, wspólnotach z egzotycznej dla nas Ameryki Południowej. O braniu swojego losu we własne ręce.

Opowieść o społeczności Wawaim powstała 40 lat po tym, jak mieszkańcy regionu Alto Marañon w Peru nie zgodzili się, by Werner Herzog kręcił na ich terytorium film „Fitzcarraldo”, buntując się wobec kolonialnej postawy; a mierzenie się z trudnościami ukształtowało poczucie zbiorowej tożsamości tamtejszych ludów. Powstał wspólny projekt, realizowany od 2016 roku, w którym Lubna i Matton towarzyszą członkom społeczności Wawaim i razem z nimi opowiadają o różnych aspektach

ciągłej walki o zachowanie własnej przestrzeni do życia.

„Mama Coca” jest projektem badawczym związanym z funkcjonowaniem koki w życiu i kulturze ludów inkaskich i andyjskich. Ta roślina stała się źródłem konfliktu – niedawno doszło do procesu sądowego między Coca-Colą a kolumbijską organizacją zajmującą się sprzedażą żywności, napojów, ziół i naturalnych leków, wytwarzanych z legalnie przetworzonych liści koki. Nadège Mazars pokazuje, jak uświadamia się lokalną ludność, że to ona sama powinna zadbać o to, żeby jej tradycje były szanowane zarówno przez mieszkańców Kolumbii, jak i USA.

„Oro verde” odtwarza historię rewolucji, która wybuchła wśród meksykańskiego ludu P’urhépecha. Bunt zapoczątkowały kobiety, a jego efektem było wydalenie z miasta Cherán kartelu narkotykowego próbującego kontrolować uprawy awokado.

Jeśli tylko zaczniemy działać, zmiany są możliwe. Mówi o tym także wystawa trzech projektów, zatytułowana „W naszych rękach” (w Art_Inkubatorze). Jak czytamy w tekście do ekspozycji: „Prace te są wyrazem przekonania, że nadszedł czas, by skończyć z postkolonialną hegemonią białych heteronormatywnych mężczyzn oraz nadużywaniem przyrody i ludzi. Ich autorzy odkrywają przed nami swoje wyobrażenie przyszłości bez ograniczeń społecznych, naturalnych i politycznych. Począwszy od włączenia w projekt ludności rdzennej z jej wyjątkową wiedzą, przez wzmacnianie nowej tożsamości społeczności osób czarnoskórych w Europie, po gromadzenie i archiwizację rzadkich afgańskich dzieł sztuki – każde z tych działań podejmowanych w ramach prezentowanych projektów jest małą wygraną w procesie dążenia do zmian społecznych (...)”. Autorami są Rami Hara (tradycyjne stroje i nakrycia głowy przedstawione jak autonomiczne formy), Ursula Biemann (wspólny projekt z amazońskim plemieniem, mówiący o filozofii życia rdzennych ludów i o tym, że wszyscy ludzie powinni żyć w dialogu i pokoju) i AVAH Collective (baza zasobów dotyczących kultury Afganistanu).

Ale zacząć należy od zmiany mentalności, od przełamania wdrukowanych wzorców kulturowych, od buntu wobec reguł, od przyjęcia do wiadomości trudnych prawd – o tym zdają się mówić inscenizowane fotografie Zbigniewa Libery, do 23 VII pokazywane w Galerii Wschodniej na wystawie „Achajowie, chłopcy, polskie złoto i sytuacjoniści”, poprzedzonej informacją, że nie jest ona dla każdego. Oto „polska kopalnia złota” – wygrzebane z ziemi czaszki, a przy nich sita do przesiewania ziemi. Oto sprzeciw wobec ustalonego wzorca męskości – w pracy „Szczam na twoje zabawki, tato”: mężczyzna sikający w kucki na działko przeciwlotnicze. Oto omdlewająca, zakrwawiona Miss Polonia w bikini, oto dziewczynka z pałką wsadzoną za majki, jakby udawała chłopca.

Ważną częścią Fotofestiwalu jest Program Otwarty, do którego co roku trafia zaledwie kilka projektów, starannie wyselekcjonowanych spośród zgłoszeń nadesłanych z całego świata. I prawie zawsze są to projekty znakomite. Tym razem najsilniej zadziałały na mnie kolorowe fotokolaże Ngadi Smart poświęcone życiu w Sierra Leone – przeciwstawiające się traktowaniu mieszkańców Afryki z góry, przedstawiające ich z szacunkiem i czułością.

Inne ważne wydarzenia Fotofestiwalu to retrospektywa Grzegorza Przyborka w Ośrodku Propagandy Sztuki (czynna do 13 VIII) – prezentacja wybitnego łódzkiego autora fotografii inscenizowanej (oraz premiera filmu dokumentalnego o artyście, autorstwa Andrzeja P. Florkowskiego – „KOAN. Przestrzenie wyobraźni Grzegorza Przyborka”) czy pokaz w Muzeum Miasta Łodzi, podsumowujący 50 lat działalności Chrisa Niedenthala jako fotoreportera (do 17 XII). Akademia Sztuk Pięknych drugi raz zaprosiła inne szkoły do projektu Przegląd Uczelni Artystycznych – tym razem pod hasłem „Euforia” – którego efekty można było oglądać w Akademickim Centrum Designu. Z kolei Katedra Fotografii w Szkole Filmowej w Łodzi na festiwalu

obchodzi (22 VI) swoje 30-lecie.

Na deser ciekawostka - wystawa „Area: Art on the Dancefloor. Warhol, Basquiat & Co by Volker Hinz” w Art_Inkubatorze, z kadrami ze słynnego, działającego w latach 80. nowojorskiego klubu nocnego, w którym przekraczano granice między sztuką i życiem, i w którym bywały największe gwiazdy swoich czasów - wystawa w lekko klubowym anturażu, nawet z muzyką, choć tylko cichutko sączącą się w tle, zapewne ze względu na osoby, którym hałas utrudniałby oglądanie.

Aleksandra Talaga-Nowacka

22. Międzynarodowy Festiwal Fotografii w Łodzi, 15-25 czerwca 2023. Centra festiwalowe: Art_Inkubator i OFF Piotrkowska.

Fot. ATN